

**RAPORT: WIEMY, JAK POWSTAŁA POLSKA**

www.archeologia.com.pl

nr 6 (52) listopad-grudzień 2010 cena 12,50 zł (WAT 0%)

# ARCHEOLOGIA

MAGAZYN POPULARNONAUKOWY

**ZYWA**

PODWODNE WEHIKUŁY CZASU • BADACZE ZIEMI ŚWIĘTEJ

**MAŁPA**

– pierwsza w Polsce odnaleziona!

## ŚWIĄTYNIE SYCYLII

Posągi von Oppenheima wskrzeszone

Czytanie z popiołów

– SANTORINI

- Świątynie Sycylii ..... 16
- Poszukiwacz zaginionej mały ..... 23
- Jak powstała Polska ..... 26
- Rzecz na Jedwabnym Szlaku ..... 36
- Zaginiony archipelag ..... 40
- Bogowie pustyni ..... 44
- Śladem afrykańskich fortec ..... 46
- Egipskie sierpy ..... 48
- O dedykacjach ..... 51
- Polski Październik'56 w archeologii ..... 54
- Pireus – zapomniany port starożytności ..... 58
- Gorąco w świecie egipskich zabytków ..... 63

## Poszukiwacz zaginionej mały

# 23.



FOT. MIKOŁAJ URBANOWSKI

– Świata sprzed milionów i tysięcy lat nie da się w pełni odtworzyć, jednak podejmowanie prób jest pasjonujące i wciąż sprawia mi przyjemność – mówi Prof. Adam Nadachowski, paleontolog w rozmowie z Joanną Orłowską-Stanisławską.



## Świątynie Sycylii 16.

Świątynie greckich bogów i herosów wzniesiono w Akragas i Syrakuzach po zwycięskiej bitwie pod Himerą. Ruiny domów bóstw przetrwały w większości do naszych czasów. Archeolodzy wydzierają ziemi jednak wciąż nowe świadectwa, związane z okolicznościami ich powstania.

TEKST: BŁAŻEJ STANISŁAWSKI

FOT. BŁAŻEJ STANISŁAWSKI

■ TEMAT Z OKŁADKI

## Jak powstała Polska

# 26.



FOT. PIOTR NAMIOŃKA

Czy Polanie rzeczywiście istnieli? Który gród Piastowie obrali na swe rodowe gniazdo? Czy Mieszko I był wikingiem? Od kilkudziesięciu lat archeolodzy dokopują się do fundamentów naszego kraju. Upadają fakty, uważane dotąd za pewne.

TEKST: WOJCIECH PASTUSZKA

## Egipskie sierpy

# 48.



FOT. ROBERT ŚLABONSKI

Ich liczba idzie w tysiące. Były jednym z pierwszych narzędzi używanych na tak masową skalę. Czy o narzędziach tego typu z Tell el-Farcha archeologia wie już wszystko?

TEKST: URSZULA STĘPIEŃ

## Rzecz na Jedwabnym Szlaku

# 36.



FOT. MIKOŁAJ KOSTYRKO

Przedmioty mają swoją opowieść jak człowiek. Aby ją usłyszeć, należy zadać szereg pytań. Biografia rzeczy, nawet tej, która przeleżała wiele wieków pod ziemią, może okazać się fascynującą podróżą w przeszłość.

TEKST: MIKOŁAJ KOSTYRKO

## Polski Październik '56 w archeologii

# 54.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

Rok 1956 to zapewne najbardziej dramatyczny okres w wojennej historii Polski. Nastroje społeczne ulegały wówczas kilkakrotnie gwałtownym wahaniami. Przełom polityczny uwolnił pod koniec roku falę społecznej energii, która nie ominęła też środowiska archeologów.

TEKST: ANDRZEJ PRINKE

KULMINACJA POLSKIEGO  
PAŹDZIERNIKA: WŁADYSŁAW  
GOMUŁKA PRZEMAWIA POD-  
CZAS WIECU NA PLACU DEFILAD  
(24.10.1956)

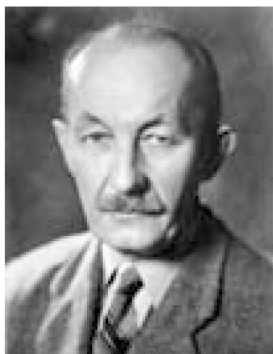


# Polski Październik'56 w archeologii

Rok 1956 to zapewne najbardziej dramatyczny okres w powojennej historii Polski. Nastroje społeczne ulegały wówczas kilkakrotnie gwałtownym wahaniom. Przełom polityczny uwolnił pod koniec roku falę społecznej energii, która nie ominęła też środowiska archeologów.

ANDRZEJ PRINKE

Przypomnijmy w skrócie najważniejsze wydarzenia Polskiego Października. W marcu w Moskwie umiera nagle Bolesław Bierut – I sekretarz PZPR i były prezydent RP. Według jednej z hipotez, przyczyną śmierci był szok po wysłuchaniu na XX Zjeździe KPZR tzw. „tajnego referatu Chruszczowa” z zapowiedzią końca ery stalinizmu. W czerwcu w Poznaniu wybucha strajk generalny, a następnie gwałtowne demonstracje uliczne, stłumione przez władze za cenę kilkudziesięciu śmiertelnych ofiar. Lecz już w październiku – miesiącu, który da wkrótce nazwę całemu przełomowi politycznemu – VIII Plenum PZPR wybiera na swego I sekretarza Władysława Gomułkę, do niedawna więzionego i usuniętego z partii. Obrady Plenum przerywa niespodziewana wizyta delegacji radzieckiej z Chruszczowem na czele. Rozmowom na najwyższym szczeblu towarzyszy



JÓZEF KOSTRZEWSKI (1885-1969), PROF. ARCHEOLOGII NA UNIWERSYTECIE IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU (UAM); FOT. Z R. 1957

koncentracją wokół Warszawy wojsk radzieckich, stacjonujących w Polsce od 1944 r. W listopadzie Armia Czerwona krwawo tłumi powstanie węgierskie (23 X–11 XI). Polacy reagują masowo i – co ciekawe – tolerowaną przez władze akcją pomocy humanitarnej dla ofiar. Symbolem masowego poparcia dla ekipy Gomułki jest wiec na Placu Defilad w Warszawie (24 X), szacowany na ok. 400 tysięcy uczestników. Wiarygodność Gomułki wzrosła dodatkowo po uwolnieniu z internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego oraz zdymisjonowania radzieckiego marszałka Konstantego Rokossowskiego ze stanowiska ministra obrony narodowej. Październikowe przemiany przypieczętowano ostatecznie podczas drugiej części rozmów polsko-radzieckich (Kreml, 16-18 XI). Zaakceptowano tam m.in.: zaniechanie kolektywizacji rolnictwa, rehabilitację więźniów politycznych,

uzgodnienie statusu wojsk radzieckich w Polsce i powrót na uczelnie profesorów, usuniętych w tzw. „minionym okresie”. Społeczeństwo polskie, po latach zastraszania i marazmu, zaczęło teraz spontanicznie korzystać z dostępnej sfery samorządności. Społeczne ożywienie ogarnęło m.in. środowisko polskich archeologów, również dotknięte bezprawiem i patologiami. Aby wierniej oddać ówczesne nastroje, w naszą opowieść włączyliśmy szereg cytatów z oryginalnych dokumentów, zachowując ich pisownię i interpunkcję. Uwagi autora podano w nawiasach kwadratowych.

## POMYSŁ NA ODNOWĘ

Każda reforma społeczna wymaga solidnej struktury organizacyjnej, przywódcy, grupy lojalnych współpracowników, koncepcji zmian i odpowiednich instrumentów prawnych. Szczęśliwie, w końcu 1956 r. polscy archeolodzy dysponowali wszystkimi tymi elementami i zdołali połączyć je w jedną, skuteczną funkcjonującą całość. Za podstawę planowanych działań posłużyła im własna organizacja środowiskowa, ciesząca się wysokim prestiżem, pomimo poważnego ciosu, jakiego doznała parę lat wcześniej.

Istniejące od 1920 r. Polskie Towarzystwo Prehistoryczne, założone w Poznaniu przez prof. Józefa Kostrzewskiego, połączono w 1953 r. – praktycznie w trybie administracyjnym – z kilkoma innymi, niewielkimi organizacjami, a jego siedzibę (w ramach modnej wówczas „centralizacji”) przeniesiono do Warszawy, nadając nowemu bytowi nazwę: „Polskie Towarzystwo Archeologiczne” (PTA). Zlikwidowano też popularny dwumiesięcznik „Z Otchłani Wieków” (ZOW), wydawany przez Kostrzewskiego od 1926 r. Jego miejsce zajęła „Dawna Kultura”, której redaktorem, prof. Włodzimierz Hołubowicz, gwarantował ideologiczną prawomyślność nowego tytułu.

O przywództwie Kostrzewskiego w archeologicznej „odnowie” (to jedno ze słów-kluczy tamtego okresu) zadecydowało zarówno jego stanowisko prezesa Towarzystwa, na które powrócił w wyniku wyborów w r. 1956, po kilkuletnim piastowaniu czysto tytularnego stanowiska prezesa honorowego, jak i szczególny talent społecznika – nie tylko na niwie archeologicznej. Wrodzony dar zjednywania ludzi pozwolił mu pozyskać znaczącą część władz Towarzystwa na rzecz realizacji planu, który wcześniej osobiście przygotował, czego dowodzą notatki, zachowane w jego spuściźnie. Niezbędnych instrumentów prawnych dostarczył statut Towarzystwa oraz specjalnie w tym celu uchwalony regulamin Sądu Koleżeńskiego.

## ZŁO NAPIĘTNOWANE

Okazją do podjęcia szerokiej dyskusji o stanie polskiej archeologii był doroczny zjazd PTA (Ka-



WŁODZIMIERZ HOŁUBOWICZ (1908-1962), PROF. ARCHEOLOGII NA UNIWERSYTECIE BOLESŁAWA BIERUTA WE WROCŁAWIU (UBB)



LUDWIK SAWICKI (1893-1972), ARCHEOLOG-SAMOUK, DYREKTOR PAŃSTWOWEGO MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO W WARSZAWIE, A NASTĘPNIE KIEROWNIK ZAKŁADU PALEOLITU IHKM PAN (FOT. Z R. 1948)



KONRAD JAŹDŻEWSKI (1908-1985) – PROF. ARCHEOLOGII NA UNIWERSYTECIE ŁÓDZKIM, WRAZ Z PROF. JÓZEFEM KOSTRZEWSKIM W JEGO PRZYDOMOWYM OGRÓDZIE W POZNANIU-STRZESZYŃKU (FOT. Z R. 1958)

liz, 5-6 XII 1956). Niektóre ze zgłoszonych tam postulatów są zaskakująco odważne; jeszcze parę miesięcy wcześniej byłyby zakwalifikowane jako antysystemowe „krytykanctwo” i przykładowo napiętnowane. Oto np. fragment wypowiedzi prof. Konrada Jażdżewskiego z Uniwersytetu Łódzkiego: „Osoba redaktora Dawnej Kultury [W. Hołubowicza – przyp.aut.] jest dla nas symbolem niewłaściwych metod postępowania, cechujących miniony okres i tego, co rozumiemy pod określeniem dzierzymordostwo.”

Podniesiono sprawę prof. Stanisława Gąsiorowskiego [(1897-1962), archeolog i historyk sztuki, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego]: „1953 – pozbawiony katedry: wysoce niepraworządna decyzja, powzięta w warunkach terroru”.

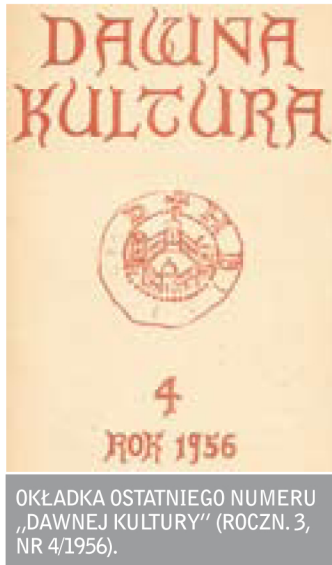
Zażądano rehabilitacji niesłusznie więzionego Jana Jachowskiego [(1891-1977) kierownik „Księgarni Akademickiej” w Poznaniu, członek PTA i wieloletni przyjaciel prof. Kostrzewskiego]. Szczególnie odważne, jak na ówczesny czas, były wnioski dotyczące generalnych zmian organizacji nauki, np.: „żądanie zmiany i uzupełnienia Rady Naukowej IHKM PAN [Instytut Historii Kultury Materialnej PAN]; byłoby to czynnikiem demokratyzacji i decentralizacji, czy też „przywrócenie stopnia naukowego doktora (w miejsce kandydata nauk) oraz wymogu habilitacji” [to jedna z wielu prób desowietyzacji nauki polskiej]. Jednakże postulatem, który miał zadecydować o losach całej akcji „odnowy” był wniosek „o powołanie specjalnej komisji ds. niewłaściwego postępowania niektórych członków PTA w minionym okresie w celu przekazania tych spraw Sądowi [Koleżeńskiemu] PTA”.

Wniosek ten realizowano tuż po zjeździe kaliskim, powołując „Komisję ds. rozpatrzenia wniosków dot. rehabilitacji lub dyskwalifikacji członków PTA”. W jej skład weszli: mgr inż. Władysław Terlecki (sekretarz generalny PTA, Warszawa) – przewodniczący, doc. Eugeniusz Konik (Wrocław), doc. Wojciech Kóčka (Poznań), prof. Tadeusz Lewicki (Kraków), doc. Andrzej Nadolski (Łódź) i doc. Wanda Sarnowska (Wrocław). Jednocześnie „Prezydium PTA zrezygnowało z usług prof. W. Hołubowicza jako redaktora Dawnej Kultury. Zawieszono wydawanie tego czasopisma i w jego miejsce wznowiono dwumiesięcznik Z Otchłani Wieków” [redaktor: doc. Bogdan Kostrzewski, sekretarz redakcji – doc. W. Sarnowska, pełniąca dotąd tę funkcję w „Dawnej Kulturze”].

W krótkim czasie komisja podjęła pracę. Zeznając przed nią, prof. Jażdżewski potwierdził swą wcześniejszą wypowiedź z Kalisza „o dwóch archeologach, którzy wprowadzili w stosunki służbowe i koleżeńskie atmosferę i metody donosielaństwa, szpiclostwa, dyskryminacji itp.”, dodając,

że miał na myśli Włodzimierza Hołubowicza i Ludwika Sawickiego. „Prof. Sawicki w 1948 r. wysłał pismo do UB [Urzędu Bezpieczeństwa] Kraków, w którym za wypadek lotnika radzieckiego w Igołomi [koło Krakowa-Nowej Huty] obciążył osobiście dr Buratyńskiego [Stanisław Buratyński (1908-1994), twórca i kierownik Muzeum Archeologicznego w Nowej Hucie] i śp. doc. Reymana [Tadeusz Reyman (1899-1955), dyrektor Muzeum Archeologicznego w Krakowie].” Jażdżewski zeznał również, że bezpośrednio po zakończeniu okupacji, Ludwik Sawicki próbował odsunąć go od zagadnień archeologicznych, oskarżając go o współpracę z okupantem. Znalazło to wyraz w powiedzeniu prof. Sawickiego do prof. Lorenza [Stanisław Lorenz (1899-1991), dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie] w 1945 r., że „trzeba mnie [tj. Jażdżewskiego] likwidować, co traktowałem w ówczesnym czasie bardzo poważnie, oraz w dochodzeniach UB, dozorcze policyjnym od 1949 do 1955 roku a następnie dyskryminacji na Uniwersytecie. W. Hołubowicz niepochwlebnie wyrażał się wobec uczonych radzieckich (prof. Rybakow [Boris A. Rybakow (1908-2001), dyrektor Instytutu Archeologii Akademii Nauk ZSRR], Passek [Tamara S. Passek (1903-1968), archeolog z tegoż Instytutu]) m.in. o Instytucie Historii Kultury Materialnej i o uczonych polskich. (...) ostro atakował profesorów Aleksandra Gieysztora i Witolda Hensla, zarzucając wymienionym czyny nieetyczne.”

Na pierwszym posiedzeniu Komisji (14 II 1957) rozpatrzono nadesłane dotąd wnioski. Wszystkie zarzuty dotyczyły W. Hołubowicza. Atmosferę „minionego okresu” dobitnie charakteryzuje epizod opisany przez Stanisława Buratyńskiego: „W czasie konferencji w Muzeum we Wrocławiu w 1951 r., po referacie ob. dr W. Hołubowicza powiedziałem, że referent nie ma racji co do tego, że starożytna ceramika z okresu rzymskiego była tylko obtaczana, przytaczając na to dowody z naszych wykopalisk w Igołomi. W odpowiedzi, Hołubowicz pominął stronę naukową i oświadczył ostrym tonem, że ja tylko dla tego jestem innego zdania niż on, że [właściwie: gdyż] stoimy na przeciwnych biegunach pod względem ideologicznym i politycznym. Ja z kolei odpowiedziałem, że jestem tylko szarym człowiekiem, ale nie jestem bojaźliwy, na co mam trochę dowodów z przeszłości okupacyjnej, więc zwracam mu uwagę, by mnie nie straszyl różnicą poglądów politycznych czy ideologicznych. Moją odpowiedź zebrani (w sumie ok. 400-500 osób) nagrodzili rzęsy oklaskami. ...Prof. K. [Kazimierz] Majewski, który przewodniczył i zwrócił uwagę Hołubowiczowi, że w ten sposób dyskutować nie należy. ...najsilniej zareagowała oklaskami młodzież akademicka. W następnych konferencjach udział młodzieży został silnie ograniczony – jak słyszałem



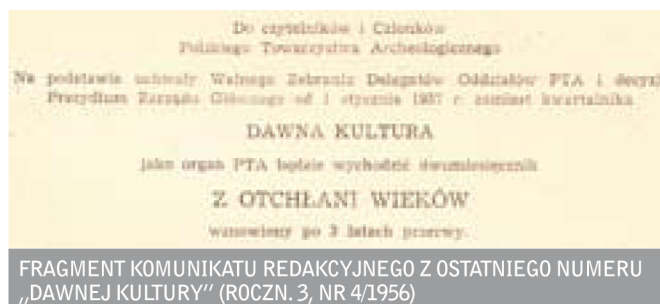
na skutek zabiegów właśnie W. Hołubowicza.”

Do Komisji wpłynęło 13 pisemnych zeznań członków Towarzystwa. Wszystkie potwierdzały zarzuty wobec Hołubowicza. Na następnym posiedzeniu (27 III 1957) uchwalono więc wniosek do Zarządu Głównego PTA o zawieszenie W. Hołubowicza w prawach członka Towarzystwa. Postanowiono też, że sprawa rehabilitacji profesorów Gąsiorowskiego i Gostkowskiego będzie załatwiona „na innej drodze”. Ponadto Komisja uzyskała opinie od dwóch wybitnych naukowców: Waldemara Voiségo [prof. filozofii na UMK] i Karola Koranyi’ego [prof. prawa, rektor UMK]. Oto słowa pierwszego z nich: „Dla mnie symbolem tych [przykrych] przeżyć jest właśnie osoba W. Hołubowicza. ...wytworzył atmosferę psychicznego terroru, która znakomicie sprzyjała pleniению się systemu szeroko pojętej denuncjacji. Hołubowicz

w towarzystwie kilku sprzymierzonych ze sobą osób uczynili z denuncjacji system, którego adepti grasowali (a obawiam się, że dziś jeszcze grasują) w poczuciu zupełnej bezkarności i – co gorsze – dobrze spełnionego obowiązku zasługującego na uznanie.”

### HOŁUBOWICZ OSKARŻONY

3 czerwca 1957 Zarząd Główny PTA nadesłał do Sądu PTA akt oskarżenia przeciwko W. Hołubowiczowi. Oto jego najistotniejsze fragmenty: „ZG PTA posądza prof. Hołubowicza iż: 1/ w l. 1952-53 w wystąpieniach swych do władz partyjnych i państwowych oraz innych instytucji fałszywie i niezgodnie z faktycznym stanem podawał informacje, przez co spowodował likwidację Komitetu Badań Opolszczyzny w Opolu... samowolnie rozporządzał majątkiem tego Komitetu. Komitet stwierdza negatywne stanowisko KW. P.Z.P.R. w Opolu do prof. W. Hołubowicza”, 2/ na terenie Uniwersytetu im. M.K. [Mikołaja Kopernika] w Toruniu prof. Karolowi Koranyi’emu oświadczył, że ob. Matysikowi [Stanisław Matysik (ur. 1921), student prawa, od 1970 r. pierwszy dziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu Gdańskiego], nie wolno doktoryzować się, zanim nie uzyska doktoratu ob. Jerzy Zaremba, ówczesny sekretarz POP [Podstawowej Organizacji Partyjnej] PZPR, 3/ w latach 1948-49 w Toruniu w stosunku do prof. Waldemara Viśe [właśc.: Voiségo] stosował metody niedopuszczalne wypowiadając się, że wykłady prof. W. Voiségo są idealistyczne i reakcyjne. Rozporządzał różnego rodzaju notatkami, zawierającymi wypowiedzi podczas wykładów, a nawet rozmów prywatnych. ...udowadniał W. Voisému, że cechuje go ironiczny stosunek do nowej rzeczywistości i wobec takich osobników [niezbędna] jest silna ręka, która potrafi wymierzyć silne ciosy. (...) spowodował odebranie wykładów prof. W. Voisému oraz w 1949 r. spowodował usunięcie tegoż z Uniw. M.K.,



4/ namawiał prof. dr R. Gostkowskiego [Romuald Gostkowski (1885-1966), filolog klasyczny i archeolog śródziemnomorski; prof. Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (USB), KUL i UJ] do zmiany przekonań politycznych... Rozmowa R. Gostkowskiego z obwinionym przeprowadzona w cztery oczy była znana Urzędowi Bezpieczeństwa, o czym R. Gostkowski dowiedział się w czasie 5-cio miesięcznego przebywania w więzieniu, 5/ spowodował zainteresowanie się Ministerstwa Oświaty odczytem prof. K. [Konrada] Górskiego, wygłoszonym dnia 3 maja 1946 r. (prof. Górski wspominał w nim m.in. o haniebnej roli carskiej Rosji), co przyczyniło się do ustąpienia K. Górskiego ze stanowiska prezesa Towarzystwa Naukowego w Toruniu, 6/ spowodował w 1949 r. fałszywe doniesienie do Ministerstwa Oświaty o st. asystencie UMK – Aleksandrze Zajkowskiej [wdowa po prof. prawa USB w Wilnie – Józefie Zajkowskim], zarzucając jej reakcyjność oraz antysemicką działalność przed wojną i podczas wojny, co spowodowało zwolnienie jej z zajmowanego stanowiska. Następnie okazało się, że zarzuty nie były prawdziwe (...); obwiniony, jako skompromitowany został odwołany ze swego stanowiska, a następnie wyjechał do Wrocławia, 7/ bez wiedzy i zgody mgr J. Wielowiejskiego [Jerzy Wielowiejski (1922-2006)] umieścił w nr. 4 z 1954 r. czasopisma Dawna Kultura komunikat i podpisał nazwiskiem mgr J. Wielowiejskiego. Treść tego komunikatu godziła w koncepcję programu nauczania reprezentowaną przez prof. Kazimierza Majewskiego. Miało to na celu poróżnienie Wielowiejskiego z Majewskim, 8/ w naukowych zakładach w Toruniu i Wrocławiu wprowadzał niedopuszczalne metody jak donosicielstwo, plotkarstwo, zakłamanie... Jako członek partii stawiał siebie ponad wszystkich, komenderował, tłumił krytykę, prześladował ludzi, którzy mieli inne poglądy naukowe i polityczne; ...miał posłuch i wstęp do różnych organów władzy i partii, którzy oczywiście, jak obecnie powszechnie wiadomo decydowali nawet o życiu obywatela (oświadczenie 8 pracowników naukowych z IHKM PAN – Oddział we Wrocławiu i z Katedry Archeologii UBB).”

### SĄD KOLEŻEŃSKI KONTRA WŁADZE WARSZAWY

W podsumowaniu aktu oskarżenia, Zarząd Główny PTA wnioskuje o przesłuchanie 17 świadków z Łodzi, Torunia, Warszawy i Wrocławia, w tym pięciu profesorów (Jażdżewski, Gostkowski, Górski, Koranyi i Voisé). Jednocześnie sprawą archeologiczną odnowy zainteresowali się prof. Edward Marczewski (rektor UBB), prof. dr Stanisław Arnold (Sekretarz Naukowy Wydziału I PAN – z racji kuratelii PAN nad towarzystwami naukowymi) oraz prof. Aleksander



Gieysztor [dyrektor Instytutu Historii UW], który zadeklarował władzom PTA swą pomoc. Dwa pierwsze posiedzenia Sądu odbyły się we Wrocławiu i w Opolu, gdzie przesłuchano miejscowych świadków. Jednakże na dwa dni przed planowanym posiedzeniem w Warszawie, które miało zakończyć całość postępowania (11 IV 1958), do Zarządu Głównego wpłynęła decyzja Wydziału Społeczno-Administracyjnego Prezydium Rady Narodowej miasta stołecznego Warszawy, w którym zażądano uchylenia uchwały ZG PTA w sprawie powołania Komisji „jako sprzecznej z ustalonym dla Stowarzyszenia zakresem i sposobem działania”, a postępowanie Sądu uznano za „nieprawidłowe”. Mimo trudności, Sąd zebrał się w planowanym terminie. Rolę rzecznika oskarżenia pełnił, zapewne na prośbę J. Kostrzewskiego, prof. Franciszek Wokroj – antropolog z UAM w Poznaniu, a obrońcą W. Hołubowicza był adwokat Borys Ołomucki – b. oficer Departamentu Służby Sprawiedliwości Wojska Polskiego.

W protokole z tego posiedzenia czytamy: „Obrońca zarzuca nadużycie władzy ze strony ZG PTA [gdyż] Sąd jest powołany do rozstrzygnięcia sporów i zatargów między członkami Towarzystwa, [a] ...nie ma skargi ze strony któregośkolwiek członka, ...sprawa ma charakter polityczny. Sąd ogłosił postanowienie oddalające wniosek obrońcy. Przewodniczący Sądu odczytuje pismo Prezydium R.N.m.st. [Rady Narodowej miasta stołecznego] Warszawy, [po czym] Sąd postanowił zawiesić postępowanie aż do zajęcia stanowiska przez ZG PTA w sprawie ewent. umorzenia postępowania.”

### BEZ ZAKOŃCZENIA

W tym miejscu nasza opowieść się urywa, gdyż brak dotąd źródeł, które pozwoliłyby ją wiarygodnie dokończyć. Należy się obawiać, iż decyzja administracyjna stołecznej Rady Narodowej skutecznie storpedowała całą operację. Polski Październik w wymiarze politycznym okazał się kilkumiesięczną efemerydą; pierwszym sygnałem jego rychłego końca była likwidacja sztandarowego organu prasowego odnowy – tygodnika „Po Prostu” (VI 1957).

W sferze społecznej liberalizacja trwała nieco dłużej, ale i tu ulegała stopniowym ograniczeniom i zwykłej apatii. Klęskę Października najcelniej podsumowuje lakoniczny komentarz z tamtych czasów: „Błędy... i wypaczenia”. Nie oznaczało to jednak całkowitego fiaska akcji prof. Kostrzewskiego i jego sojuszników z PTA. Zdołali przecież odzyskać niektóre spośród aktywów, utraconych przez środowisko na początku lat 50. (tytuły wydawnicze, katedry itp.). Przed wszystkim zaś ujawnili i publicznie napiętnowali szereg patologii okresu stalinowskiego. Tylko tyle i aż tyle...

W grudniu 1957 r. ukazał się ostatni numer „Z otchłani wieków” – trzydziesty trzeci rocznik tego czasopisma. Odrośń wstępu woli długobieżnych czytelników, redaktorów i wydawców miała ona stać się już tylko martwą pozycją bibliograficzną w dorobku polskiej archeologii. Stało się jednak inaczej. Głęboki proces demodratyzacji, który w ostatnich miesiącach przesilił się do wszystkich dziedzin naszego życia, pozwolił także dojść do głosu licznym czytelnikom i sympatykom naszego czasopisma. Głosy te znalazły właściwy wyraz w decyzji reaktywowania „Z otchłani wieków”, powziętej w dniu 5 grudnia 1956 r. w Katedrze przez Walny Zjazd Delegatów Oddziałów Polskiego Towarzystwa Archeologicznego.

FRAGMENT KOMUNIKATU REDAKCYJNEGO Z PIERWSZEGO NUMERU DWUMIESIĘCZNIKA „Z OTCHŁANI WIEKÓW” PO JEGO WZNOWIENIU W R. 1957 (ROCN. 23, NR 1/1957)